

## Literacki opór wobec lektury odczarowującej

ABSTRACT. Ostrowski Marek, *Literacki opór wobec lektury odczarowującej* [Literary resistance to 'disenchanted' lecture]. „Przestrzenie Teorii” 30. Poznań 2018, Adam Mickiewicz University Press, pp. 133–145. ISSN 1644–6763. DOI 10.14746/pt.2018.30.6.

The paper deals with issues regarding the disenchantment of literature stemming from the instrumental approach in literary studies. It highlights cases of resistance to this disenchantment of literature both in academic and literary works. The instrumental lecture is contrasted with the creative one, which results from opening up to otherness contained within the text. The creation of unassimilated otherness is the driving force of the literary avant-garde, which uses it as a defence against scientific disenchantment. Possible reasons for the feeling of literary disenchantment are discussed in this paper and the validity of such fears is taken into consideration.

KEYWORDS: disenchantment, instrumentalism, otherness, ethics, epistemology, interpretation

### Przybliżenie problemu lektury instytucjonalnej i literackich odpowiedzi na nią

Literatura nie pozostaje obojętna wobec akademickich badań, które sama inspiruje i których przedmiotem się staje. Nauka nie tylko współtworzy swój przedmiot, ale jest też sama przez niego rewidowana – relacja ta przebiega na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

Teoria, a raczej „mowa teoretyczna”<sup>1</sup>, jak opisał ją Stanley Fish, jest rodzajem praktyki, która ma retoryczne konsekwencje, w przeciwieństwie do klasycznie rozumianej „teorii”. Amerykański neopragmatysta demonstrowuje swój pogląd w rozprawie dotyczącej relacji retoryki i mowy teoretycznej. Kwestionowana jest tam zasadność podziału przedstawionego w teorii sformułowanej przez Catharine MacKinnon, a dotyczącej męskiej i żeńskiej epistemologii. Potem badacz przechodzi do wniosków:

Jednakże w innym sensie (sensie, do którego MacKinnon przypuszczalnie się odwołuje) teoria ma kluczowe znaczenie dla feminizmu, albowiem jednym ze światów, w którym musi ona utarować sobie drogę – świecie akademii i myśli marksistowskiej – posiadanie teorii jest znakiem powagi i szacowności. Wprawdzie jest w coraz mniejszym stopniu, lecz we wczesnych latach osiemdziesiątych [...] „żądanie

<sup>1</sup> S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka*, tłum. K. Abriszewski, Kraków 2002, s. 156.

teorii” wciąż było w mocy i MacKinnon dobrze radzono, aby spełniła to żądanie jako element autoprezentacji<sup>2</sup>.

Mowa teoretyczna ma więc moc retoryczną i opiera się na akademickim prestiżu teorii. Krytyka akademicka, posługując się mową teoretyczną, może służyć do afirmowania i perswadowania określonego słownika interpretacyjnego, na którego bazie zbudowana została teoria potwierdzona empirycznie w tekście.

Literatura nie pozostaje obojętna ani bierna wobec takich praktyk interpretacyjnych. Czytelnik akademicki znajduje swoje odzwierciedlenie w przedstawieniach XX-wiecznej literatury, nieraz jako *persona non grata*. Za przykład może nam posłużyć między innymi Italo Calvino w *Jeśli zimą nocą podróżny...* i dialog jego fikcyjnych bohaterów:

Odwiedziła mnie dziewczyna z pewnego bardzo poważnego wydziału uniwersyteckiego, która pisze pracę seminaryjną o moich powieściach. Widzę, że moje utwory znakomicie służą wykazaniu słuszności jej teorii, jest to z pewnością fakt pozytywny, nie wiem tylko, czy dla moich książek, czy dla jej teorii. Z jej szczegółowych wywodów wnioskuję, że bardzo poważnie traktuje swoją pracę, lecz moje powieści widziane jej oczami wydają mi się nierozpoznawalne. Nie wątpię, że ta Lotaria (tak się nazywa) przeczytała je sumiennie, lecz sądzę, że przeczytała tylko po to, by znaleźć w nich to, co chciała udowodnić jeszcze przed lekturą.

Próbowałem jej o tym powiedzieć. Zareplikowała nieco urażona:

– Doprawdy? Pan natomiast chciałby, żebym w pana książkach wyczytała tylko to, co pan chce udowodnić.

Odparłem:

– To niezupełnie tak. Oczekuję od czytelników, że odnajdą w moich książkach coś, o czym nie wiedziałem, lecz mogę tego oczekiwać tylko od tych, którzy spodziewają się znaleźć w lekturze coś, o czym sami nie wiedzieli.

(Na szczęście mogę patrzeć przez lunetę na tę drugą dziewczynę, która czyta, i przekonać się, że nie wszyscy czytelnicy są tacy jak Lotaria.)

– To, czego pan chce, jest lekturą bierną, jałową, wtórną — powiedziała Lotaria. — Tak czyta moja siostra. Właśnie widząc, jak pochłania powieści Silasa Flannery’ego jedną po drugiej i nie stawia sobie żadnego problemu, podjęłam decyzję, aby wziąć je za temat mojej pracy. Jeśli chce pan wiedzieć, to przeczytałam pana książki po to, aby pokazać siostrze, jak powinno się czytać<sup>3</sup>.

Sytuacja komunikacyjna postulowana przez Calvino bliska była by więc „spotkaniu”<sup>4</sup> Lévinasa, gdyż poprzedza jakiegokolwiek systemowe zapośredniczenia, jest też w pewien sposób przez to podobne „tworzeniu

<sup>2</sup> Tamże, s. 168.

<sup>3</sup> I. Calvino, *Jeśli zimą nocą podróżny...*, Warszawa 1998, s. 127.

<sup>4</sup> J.T. Nealon, *The Ethics of Dialogue: Bakhtin and Levinas*, “College English” 1997, nr 2 (59), s. 129–148, <[www.jstor.org/stable/378545](http://www.jstor.org/stable/378545)> [dostęp: 4.05.2017].

innego”<sup>5</sup>, o którym pisał Derrida, czyli innowacji, która nie została uprzednio wkalkulowana w proces odkrywania (wynik nie został zdeterminowany przez uprzedni dobór określonych narzędzi naukowych). Warto zastanowić się, na ile odróżnienie to jest zasadne i czy realizacja takiego projektu jest w ogóle możliwa.

## Instrumentalizm na poziomie instytucjonalnym

Podjęcie dążące do sankcjonowania instytucjonalnych racji w tekście krytykował już Fryderyk Nietzsche. Wtedy odbywało się to na zasadzie buntu wobec XIX-wiecznej filologii. W jego pismach można zauważyć podobieństwo między sytuacją Kościoła odnoszącego się do Pisma Świętego a filologią uzasadniającą się poprzez literacki kanon:

Kościół nigdy nie miał dobrej woli dla zrozumienia Nowego Testamentu: chciał się raczej przezeń uzasadnić. Szukał pod nim (i szuka nadal) teologicznego systemu: z góry go ustanawia – wierzy w jedną prawdę<sup>6</sup>.

Podobnie z akademickiej strony, jak określił Markowski:

Oznacza to, że filologia, jeśli nie chce zamknąć się w „papierowym świecie”, nie może być traktowana jako cel sam w sobie, tak jak wedle Nietzschego traktuje ją „sprzysiężone towarzystwo” filologów uniwersyteckich, tych „fabrycznych wyrobników [*Fabrikarbeiter*] na służbie nauki”, którzy nie tylko nie są w stanie dokonać problematyzacji reguł i zasady własnej dyscypliny, ale też, broniąc własnych „interesów kastowych”, odrzucają każdy subtelniejszy pogląd na starożytność<sup>7</sup>.

Współczesna filologia, według Nietzschego, opierała się na powtarzaniu obiektywistycznych i genetycznych dogmatów, antykwarycznym gromadzeniu faktów i ciekawostek, bez próby odniesienia tej wiedzy do współczesności – czyli jej problematyzacji. Niemoralność takiego podejścia wynikała ze zdrady „ducha antyku”, odrzucenia postawy hermeneutycznej w spotkaniu badacza z przepracowanymi już wielokrotnie tekstami kanonu<sup>8</sup>.

Na podobną potrzebę zwraca uwagę Culler, kiedy już współcześnie mówi o filologii amerykańskiej:

Mówiąc w największym skrócie, dylemat polega na tym, że dzieła literackie tradycyjnie uznawane za kanoniczne zostały już poddane gruntownej analizie. Wa-

<sup>5</sup> J. Derrida, *Psyche. Odkrywanie innego*, przeł. M.P. Markowski, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997.

<sup>6</sup> F. Nietzsche, *Nachgelassene Fragmente 1887–1889*, München–Berlin–New York 1988, s. 128. Cyt. za: M.P. Markowski, *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Kraków 2001, s. 233.

<sup>7</sup> Tamże, s. 200.

<sup>8</sup> Tamże, s. 200.

runkiem koniecznym rozpoczęcia wybitnej kariery zawodowej jest wylansowanie jakiegoś zaskakującego *novum*; inteligentne opracowanie którejs z już istniejących interpretacji wielkich dzieł nie wystarczy<sup>9</sup>.

Ilustruje to też fakt, że innowacyjność wcale nie jest gwarantem Nietzscheńskiej etyki tekstu i nie neguje instytucjonalnego „wzrostu”, wręcz przeciwnie, jak na ironię, również może być motywowana instrumentalnie.

Tym, co Attridge przeciwstawiałby powyższemu, jest spotkanie z „innością”. Warunkowane jest ono uprzednim otwarciem, poprzez odrzucenie albo przynajmniej usunięcie na plan dalszy „pozaliterackich motywacji”, które nie mają charakteru twórczego. Tak lektura ma imitować spotkanie z „innym”<sup>10</sup>.

Teoretycznej analizie przeciwstawiane też jest stanowisko hermeneutyczne. Uprawianie teorii faktycznie różni się od procesu standardowej lektury. Hermeneutyczny model interpretacji tekstu historycznie poprzedza samą instytucję akademicką i sięga aż do mitycznych i religijnych korzeni literatury<sup>11</sup>.

Przyswoić to, co uległo wyobcowaniu. Temu zaś służyć powinna sztuka interpretacji, czyli hermeneutyka. Rozumiana nie jako teoria rozumienia, jak chciał Dilthey, ale jako sztuka układania powieści: „Albowiem ludzie to ich opowieści. Opowieści te jednak muszą być opowiedziane. Tym zajmują się nauki humanistyczne: rekompensują szkody poczynione przez modernizację snuciem opowieści. Im bardziej rzeczy stają się uprzedmiotowione, tym bardziej, tytułem rekompensaty, potrzebne są opowieści. W innym wypadku ludzie umierają z uwiadu narracji”<sup>12</sup>.

Lęk przed instrumentalizmem może być więc również opisywany przez lęk przed „odczarowaniem”<sup>13</sup>, czyli wspomnianym „uwiadem narracji”. Z tej racji podejście lekturowe, obierające sobie za paradygmat model nauk ścisłych, może wręcz klócić się z nadrzędnymi rolami i funkcjami, jakie można przypisywać instytucjom humanistyki. Tak też na przykład Anthony Kronman, idąc za Odonem Marquardem, definiuje te funkcje jako wychodzenie z „kryzysu ducha” spowodowanego ekspansją naukowego światopoglądu oraz karierowiczostwem<sup>14</sup>. Humanistyka miałaby w takim przypadku być siłą „przeciwdziałającą” niszczycielskiej sile nauki, która „odczarowuje” świat i pozbawia go niezbędnych człowiekowi narracji.

<sup>9</sup> *Interpretacja i nadinterpretacja*, red. S. Collini, tłum. T. Bieroń, Kraków 1996, s. 16.

<sup>10</sup> J.T. Nealon, dz. cyt., s. 129–148.

<sup>11</sup> J. Culler, *Teoria literatury*, tłum. M. Bassaj, Warszawa 1998, s. 73–74.

<sup>12</sup> M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości*, Kraków 2013, s. 22.

<sup>13</sup> Pierwszy raz kategorię tę w tym znaczeniu formułuje Max Weber, vide: M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, tłum. J. Miziński, Lublin 1994.

<sup>14</sup> M.P. Markowski, *Polityka...*, s. 28.

## Etyka i epistemologia tekstu w kontekście kategorii „innego”

Kategoria innego (także Innego) jest powszechnie obecna w dyskursie akademickim. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że jest nadużywana, występująca jako pewien rodzaj wytrychu.

Filozoficzna kategoria „innego” w swym najpierwotniejszym znaczeniu odnosi się po prostu do innego człowieka, jak ma to miejsce już u Johna Stuarta Milla i Descartes’a<sup>15</sup>. Podobnie opisywał to Hegel w kontekście dialektycznej opozycji wobec „Ja”<sup>16</sup>. To rozumienie przejął z kolei Husserl, który opisywał innego jako *alter ego* – czyli problem epistemologiczny. Dopiero koncepcje Lacana i Lévinasa, choć różniące się od siebie, można uznać za definiujące współczesne rozumienie pojęcia „innego”<sup>17</sup>, do którego odwołuje się także Attridge:

Na przykład „Inny” w pismach Lévinasa – często nazywany raczej „Autrui” niż „l’Autre”, aby podkreślić jego ludzki wymiar – jest ściśle związany z biblijnym „bliźnim”, chociaż ostatecznie omawiana inność jest innością Boga. W badaniach kolonialnych i postkolonialnych „inny” raczej odpowiada skolonizowanej kulturze widzianej z perspektywy dominującej władzy<sup>18</sup>.

Istotne w filozofii Lévinasa było to, że skierował rozważania o innym ze sfery epistemologii w sferę etyki, która z kolei była w ten sposób postrzegana w teorii krytycznej między innymi przez postkolonializm i feminizm.

Lacan skupia się na psychoanalitycznym aspekcie tej kategorii, czyli na „wtargnięciu innego”, które kształtuje indywidualną podmiotowość dziecka odrywanego od matki, przeniesieniu go z poziomu wyobrażeniowego w porządek symboliczny<sup>19</sup>.

Attridge osobowemu rozumieniu innego przeciwstawia relacyjne rozumienie inności. W takim wypadku inne zawsze jest tym, co nowe, co podważa wartości i przekonania organizujące określoną kulturę i przez to domaga się konfrontacji<sup>20</sup> (wzywa do udzielenia odpowiedzi).

Relację między tym samym i innym możemy określić dokładniej, myśląc w kategoriach tego, co istniejący porządek kultury musi blokować, aby podtrzymywać swoje zdolności i konfiguracje [...] tym, czego nie może uznać, jeśli chce trwać w niezmienionym kształcie<sup>21</sup>.

<sup>15</sup> *Other, the, [w:] The Oxford Companion to Philosophy*, ed. T. Honderich, Oxford 1995.

<sup>16</sup> F. Berenson, *Hegel on others and the self*, „Philosophy” 1982, nr 57 (219), s. 77–90, <<http://www.jstor.org/stable/4619540>> [dostęp: 6.05.2017].

<sup>17</sup> D.R. Fryer, *The Intervention of the Other, Ethical Subjectivity in Levinas and Lacan*, New York, 2004.

<sup>18</sup> D. Attridge, *Jednostkowość literatury*, tłum. P. Mościcki, Kraków 2007, s. 54.

<sup>19</sup> D.R. Fryer, *The Intervention of the Other...*

<sup>20</sup> D. Attridge, dz. cyt., s. 49–50.

<sup>21</sup> Tamże, s. 52.

W filozofii dialogu podkreślany jest spontaniczny, zdarzeniowy i przedfilozoficzny aspekt spotkania z innym, które ma wykluczać wszelkie abstrakcyjne imperatywy kojarzone np. z etyką oświeceniową<sup>22</sup>. Podmiot oświeceniowy opisywany jest w tym kontekście jako podmiot „zawłaszczający” albo wręcz kolonizujący innego, czyli podmiot podporządkowujący spotkanie z innym określonej teleologii dążącej do „pochłonięcia” i zużytkowania inności<sup>23</sup>.

Takiemu poznawczemu kolonializmowi przeciwstawione zostaje nieredukcyjne „odpowiadanie”. Udzielenie adekwatnej odpowiedzi może być osiągnięte tylko poprzez przybranie postawy dialogowej, czyli otwarcie na „inność”, umożliwienie ingerencji innego w nasze własne przekonania i wartości<sup>24</sup>. Wyklucza to z kolei odczytania „konsolidujące” służące uprąmocnianiu założeń czytającego<sup>25</sup> (stąd, przykładowo, zarzuty Nietzschego wobec Akademii uprawomocniającej się przez literaturę, czy Kościoła uprawniającego się przez interpretacje Pisma Świętego<sup>26</sup>).

W filozofii Lévinasa płaszczyzny etyki i poznania wzajemnie się wykluczają. Epistemologia zostaje całkowicie zanegowana na rzecz dialogu.

Problem epistemologiczny – problem znajomości innego zostaje porzucony. Kiedy więc autor *Całości i nieskończoności* mówi o przedrefleksyjnym stanięciu przed innym, nie chodzi mu o to, że człowiek posiada samowiedzę epistemologiczną, lecz coś o wiele bardziej pierwotnego, co nie daje się ująć w teoretyczne ramy. Nie mogąc uchwycić innego, ująć go w system pojęć, ‘Ja’ staje przed innym w odpowiedzialności za niego. ‘Ja’ porzuca postawę epistemologiczną na rzecz postawy etycznej<sup>27</sup>.

Nie zmienia to też jednak faktu, że samą literaturę można definiować jako nie innego, jak właśnie Lévinasowe „wezwanie do odpowiedzi”, a wezwanie moralne „nie zabijaj”, tak charakterystyczne dla spotkania w filozofii Lévinasa – traktowane będzie jako literackie wezwanie do zaniechania uprzedmiotawiania Drugiego w tekście.

W momencie, kiedy w jakikolwiek sposób uprzedmiotawiam Drugiego, dokonuję jego zabójstwa i jest to zabójstwo bez postawienia jakiegokolwiek pytania o przyzwolenie. Ryzyko śmierci pojawia się już wtedy, kiedy Drugi ma zostać wykorzystany jako narzędzie, a nie jako pomocnik<sup>28</sup>.

Jeżeli zaś uznamy, że lektura akademicka z definicji musi być uprzedmiotawiająca wobec badanego tekstu, to można stwierdzić, że w perspekty-

<sup>22</sup> J.T. Nealon, dz. cyt., s. 129–130.

<sup>23</sup> Tamże, s. 129.

<sup>24</sup> Zob. J. Derrida, dz. cyt., D. Attridge, dz. cyt.

<sup>25</sup> D. Attridge, dz. cyt., s. 45.

<sup>26</sup> M.P. Markowski, *Nietzsche...*

<sup>27</sup> E. Pieszak, *Trzy dyskursy o spotkaniu z Innym: Gombrowicza, Schelera i Lévinasa ścieżki spotkania w pobliżu wielkich dróg*, Poznań 2003, s. 142.

<sup>28</sup> Tamże, s. 140.

wie etycznej praca z tekstem napotyka sprzeczność. **Można nawet odważyć się sformułować twierdzenie, że jedyną odpowiedzią „adekwatną” w perspektywie etyki dialogu jest odpowiedź literacka** (albo raczej, taka odpowiedź może być udzielona tylko na sposób literacki)<sup>29</sup>.

Podobnie Culler opisuje napięcie między literaturą a teorią w kontekście problematyki tożsamości. Odpowiedź teoretyczna jest opisywana jako niewystarczająca, redukcjonistyczna:

Teoretyczne ujęcia tożsamości mogą się wydać redukcjonistyczne w porównaniu z subtelnymi rozpoznaniem powieści, która zręcznie omija problem twierdzeń ogólnych i przedstawia jednostkowe przypadki, opierając się przy tym na ukrytej sile uogólniającej – być może każdy z nas to Edyp albo Hamlet<sup>30</sup>.

Jedyną możliwością odkrycia innego (a nie tego samego), jest wykroczenie poza horyzont oczekiwań<sup>31</sup> – w tym wypadku lekturowy horyzont. Co więcej, podkreślany tu jest spontaniczny i niekontrolowany (przygodny) element odkrywania inności, przy wskazaniu na fakt, że z inność można zetknąć się jedynie w spotkaniu<sup>32</sup>, na które z kolei również możemy się jedynie otworzyć, przygotować<sup>33</sup>, nigdy „zaprogramować”. Warto w tym kontekście przypomnieć, co miał na myśli wspomniany Calvino, kiedy pisał, że oczekuje po odbiorcy „aby doszukiwał się tego, czego w tekście nie przewidział autor i nie założył czytelnik”<sup>34</sup>.

Ponownie wracamy tu do definiowania literackości (i teorii) w relacji do innego. Także Culler łączy opisany typ odkrywczoci z praktyką literacką, kiedy stwierdza, że literatura z przedmiotu teorii stała się jej właściwością. **Adekwatna odpowiedź innemu również w jego przekonaniu może być udzielana tylko w literaturze:**

Zasadniczo można powiedzieć, że jeżeli myśl próbuje sięgać poza to, co swojskie, znane, policzalne, to okazuje się spokrewniona z literaturą, lub przynajmniej z literackimi wysiłkami ery romantyzmu i modernizmu<sup>35</sup>.

Być może literatura utraciła swą centralną pozycję jako specyficzny przedmiot badań, ale jej metody zwyciężyły: w naukach humanistycznych i społecznych wszystko jest literackie<sup>36</sup>.

Interesującym zjawiskiem jest właśnie twórcza próba wytworzenia inności, która będzie oporna, nieprzyswajalna albo przynajmniej trudna

<sup>29</sup> J.T. Nealon, dz. cyt., s. 134.

<sup>30</sup> J. Culler, *Literatura w teorii*, tłum. M. Maryl, Kraków 2013, s. 49.

<sup>31</sup> J. Derrida, dz. cyt., s. 98.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> I. Calvino, dz. cyt., s. 127.

<sup>35</sup> J. Culler, *Literatura...*, s. 51.

<sup>36</sup> Tamże, s. 54.

dla przewidywanych metod zawłaszczenia, kolonizacji, instrumentalizacji – czyli po prostu przyswojenia w sferę „tego samego”. Literacka innowacja i oryginalność będą więc definiowane jako mechanizmy obrony przed zawłaszczeniem przez instytucje regulujące obieg i rozprzestrzenianie tekstów, także przez dyskursy dominujące, które redystrybuują teksty, w tym, między innymi, dyskurs naukowy.

## Romantyczne źródła oporu wobec instrumentalizmu

Jeżeli zasadne jest przeświadczenie, że źródeł nowoczesnego rozumienia literackiej oryginalności należy doszukiwać się w przełomie romantycznym (jak twierdził zacytowany wcześniej Culler<sup>37</sup>), to sztandarowe dzieło umownie otwierające ten okres w literaturze polskiej prezentuje konfrontację uczuciowego żywiołu literatury z innym, którym jest właśnie epistemologiczny podmiot oświeceniowy:

Dziewczyna czuje, – odpowiadam skromnie –  
A gawieź wierzy głęboko:  
Czucie i wiara silniej mówi do mnie,  
Niż mędrca szkiełko i oko.

Martwe znasz prawdy, nieznanne dla ludu,  
Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskerce;  
Nie znasz prawd żywych, nie obaczysz cudu!  
Miej serce i patrzaj w serce!<sup>38</sup>

Ponownie, spotykamy się z tym samym zestawieniem, w którym postawa epistemologiczna zostaje skojarzona ze śmiercią, czyli z uprzedmiotowieniem, po przeciwnej stronie zaś znajduje się odwołanie do „prawd żywych”, czyli wynikających ze spontanicznego otwarcia na nieznanne, którego dotychczasowa wiedza i opis nie zdążyły jeszcze zasymilować – czegoś, co wciąż znajduje się poza władzą dyskursu racjonalnego, a do czego może sięgać literatura:

To alternatywne rozumienie „tworzenia innego” nie powinno być traktowane jako mistyczna wiara w jakiegoś zewnętrznego aktora; wskazuje ono raczej, że relacja między stworzonym dziełem i świadomym aktem tworzenia nie jest wyłącznie relacją skutku i przyczyny. Pojawienie się czegoś całkowicie nowego wymaga pewnej rezygnacji z intelektualnej kontroli, a „to, co inne”, jest jedną z możliwych nazw

<sup>37</sup> Patrz przypisy 35 i 36.

<sup>38</sup> A. Mickiewicz, *Romantyczność*, [w:] tegoż, *Ballady i romanse*, s. 17, <<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/ballady-i-romanse.pdf>> [dostęp: 7.05.2017].



tego, czemu oddaje kontrolę, niezależnie od tego, czy jest to pojmowane jako coś „na zewnątrz” czy „wewnątrz” podmiotu<sup>39</sup>.

Konflikt między uprzedmiotawiającą epistemologią a ożywczym tworzeniem nieznanego nie jest więc wyłączną domeną nurtów myślowych drugiej połowy XX wieku, można za to stwierdzić, że nasila się wraz z ekspansją i rosnącą dominacją dyskursu racjonalnego. Z tego wynika, że literaturę od czasu wspomnianego przełomu będzie można definiować poprzez jej rolę kompensacyjną wobec narracyjnych spustoszeń dokonanych przez rozum oświeceniowy<sup>40</sup> i wypływający z niego dyskurs naukowy.

Tak opisuje to też Hugo Friedrich, kiedy definiuje główną zasadę funkcjonowania nowoczesnej poezji w opozycji nie tylko do form przeszłych, lecz także „nieliterackiej” współczesności:

Aż do przełomu XVIII i XIX stulecia, a częściowo nawet i dłużej, poezja miała zapewnić rezonans w społeczeństwie, była oczekiwana – jako idealizująca postać dobrze znanych motywów [...]. W nowej epoce poezja znalazła się w opozycji do społeczeństwa zaabsorbowanego problemami ekonomicznymi, stała się skargą na naukę, która odzierała świat z jego tajemnic, a także skargą na niepoetyczność publiczności<sup>41</sup>.

W takim projekcie literatura odpowiadałaby po prostu na potrzeby, których nie mogła zaspokoić nauka ani tracąca na sile w wyniku naukowej ekspansji religia. W takim wypadku literatura lokowałaby się „pomiędzy” tymi dyskursami, podobnie jak filozofia, która coraz bardziej się do niej upodabnia.

Motorem rozwoju byłyby więc nieustanna ucieczka literackości przed postępującą wiedzą poprzez ciągle wytwarzanie „inności”, którą z kolei naukowy opis miałyby konsumować.

Kolejnym przykładem takiego oporu jest modernistyczna postawa „sztuki dla sztuki” motywująca zmiany w ciemnym nurcie nowoczesnej poezji<sup>42</sup>, a która tylko nasilała izolację dziedziny literatury wobec instrumentalnego zewnątrz.

W perspektywie modernistycznej miało to być szczególnie wartościowane i świadczyć o wielkości poetyckiego przedsięwzięcia. Także Hugo Friedrich, mówiąc o modernistycznej poezji, stwierdza, że:

A przecież zawsze okazuje się, że to, co jest anormalne w jednej epoce, staje się normą w następnej, ulega więc asymilacji. [...]

<sup>39</sup> D. Attridge, dz. cyt., s. 43.

<sup>40</sup> Vide: upadek wielkich narracji, o których pisze F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska i J. Migasiński, Warszawa 1997.

<sup>41</sup> H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki*, tłum. E. Feliksiak, Warszawa 1987, s. 39.

<sup>42</sup> Tamże.

Rimbaud i Mallarmé również i dzisiaj nie pozyskali szerszej publiczności, **choć i tak wiele się o nich pisze. Niezdolność asymilacji pozostaje nadal stałą cechą najbardziej nowoczesnych twórców**<sup>43</sup>.

Poświęcenie szerszych środowisk odbioru na rzecz elit było więc tendencją narastającą wraz z coraz większą „niezdolnością asymilacji” dzieł, których nieustanne próby tej właśnie asymilacji ze strony badaczy sprawiły, że „tak wiele się o nich pisze”. Dzieła takie miały skutecznie bronić się przed asymilacją w uprzedmiotawiającym opisie, zaś stopień wytwarzanego oporu jedynie napędzał naukową machinę działającą w kierunku przeciwnym.

Kiedy jednak sama teoria potwierdziła językiem naukowym postulowaną wcześniej przez literaturę autoteliczność, również i ten element inności zaczął podlegać scjentystycznej asymilacji. Skrajna hermetyczność okazała się strategią dość skuteczną, gdyż, jak możemy zauważyć, wytwarzana przez nią wieloznaczność czy niedookreśloność przeistacza tekst w generator, którego zasób inności wydaje się niewyczerpany (o czym świadczy na przykład nieustannie żywa i rozwijająca się joyce’ologia czy niezdolność interpretatorów do pogodzenia wewnętrznych sprzeczności w powieści Kafkowskiej). Tym samym nie tyle opiera się skutecznie pracy naukowej poprzez jej utrudnianie swoją nieprzystępnością, lecz, paradoksalnie, stwarza wyjątkowo atrakcyjny materiał dla pracy akademickiego krytyka „pożywiającego” się sensotwórczymi możliwościami tekstu. W ten sposób kolejny zwrot zapoczątkowuje pisanie „symbiotyczne”, czyli przekraczające pisanie „przeciw instrumentalizmowi” (paradygmat romantycznego oporu) w stronę pisania „pod teorię” – czyli skupiającego się na modelowaniu czytelnika naukowego, akademickiego, posiłkującego się intelektem, wiedzą i naukowymi narzędziami – a nie czytelnika „poetyckiego” (zmysłowego, nierozumowego) projektowanego na sposób romantyczny.

## Mechanizmy „odczarowania” w akademickich strategiach interpretacyjnych

Culler zwraca uwagę na to, jak produkcja weryfikowalnej wiedzy o literaturze przyczyniała się do pozbawiania jej cech dystynktywnych, podkopywała jej tożsamość, działała destruktywnie:

Narratolodzy z równym zawzięciem badali struktury narracyjne u Jamesa Joyce’a i Jamesa Bonda. Nawet Roman Jakobson za kluczowy przykład funkcji poetyckiej obrał sobie nie sonet Baudelaire’a *Koty* [...] tylko slogan polityczny „I like Ike” [...]<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> Tamże, s. 34.

<sup>44</sup> J. Culler, *Literatura...*, s. 35.

Jednym ze skutków odczarowania było pozbawienie literatury mocy referencyjnej, „oderwanie jej od życia” jako medium nieadekwatnego, gdyż opartego na nieuchronnej fikcji:

Najbardziej mylące przedstawienie literackości – i zarazem najczęściej powtarzający się sprzeciw wobec teorii literatury – traktuje ją jako czysty werbalizm, jako zaprzeczenie zasady realności [*reality principle*] w imię absolutnych fikcji, a także z powodów, które uważane są za etycznie i politycznie niegodziwe. Atak ten odzwierciedla raczej obawy oskarżycieli niż winę oskarżonych<sup>45</sup>.

Jak stwierdził Kambourov, perspektywa formalistyczna, identyfikowana z bogatym dziedzictwem poetyki, a przeciwstawiana hermeneutyce, wiązała się z obietnicą uzyskania sprawdzalnej wiedzy, przy jednoczesnym zanegowaniu romantycznej „tajemnicy”. Innymi słowy, brała udział w oświeceniowym procesie „odczarowania”<sup>46</sup> rzeczywistości, w tym wypadku – literackiej<sup>47</sup>.

Można uznać, że Kambourov, kiedy komentuje tak rozmyślenia de Mana nad oporem wobec teorii, rozumie tutaj przeciwstawienie postawy hermeneutycznej kierunkom formalistycznym (które de Man syntetyzuje jako „teorię literatury”)<sup>48</sup>.

Przypadek hermeneutyki jest z kolei całkowicie odmienny, zwłaszcza że Culler dokonuje podziału nie tylko na hermeneutykę odtwarzającą i hermeneutykę podejrzeń, ale, co ważniejsze, na interpretację traktującą tekst jako wartościowy przekaz i interpretację traktującą tekst jako symptom zjawisk pozaliterackich<sup>49</sup>.

Czysto „symptomatyczne” potraktowanie dzieła może wynikać z przeświadczenia, że w danym utworze nie ma nic indywidualnie wartościowego (innowacyjnego, oryginalnego) na co w pierwszej kolejności należałoby zwrócić uwagę. W takich wypadkach opór wobec instrumentalizmu wykazywany jest tylko przez autorów aspirujących do kanonu, a nie ogół czytelników, którzy bronią kanonicznego tekstu przed „odczarowaniem” (jak ma to miejsce w przypadku Joyce’a).

W marcu 1999 roku pojawiła się polska wersja buntu przeciw poststrukturalistycznej joyce’ologii [...]. Autor tego błyskotliwego eseju nie jest tak dobrze jak Lernout zorientowany w subtelnych sporach i podziałach wewnątrz świata joyce’ologów.

<sup>45</sup> P. de Man, *Opór wobec teorii* – jako *The Resistance to Theory*, „Yale French Studies” 63 (1982). Przekład polski: *Dekonstrukcja w badaniach literackich*, pod red. R. Nycza. Gdańsk 2000, s. 83.

<sup>46</sup> M. Weber, *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Poznań 2004, s. 50–52.

<sup>47</sup> D. Kambourov, *Literary Institutions and the Institution of Literature in the Wake of Theory*, <<http://www.iwm.at/wp-content/uploads/jc-06-10.pdf>>, s. 6 [dostęp: 19.12.2016].

<sup>48</sup> P. de Man, dz. cyt., s. 7.

<sup>49</sup> J. Culler, *Teoria literatury...*, s. 78.

Przemawia raczej w imieniu „zwykłych czytelników” i ostentacyjnie odcina się od roli badacza, sam siebie nazywając „anarchistycznym terrorystą”. Wzywa rozpaszanych specjalistów, którzy z maniakalnym uporem sprowadzają wszystko do gry językowej, aby wreszcie zostawili Joyce’a w spokoju. Terrorysta domaga się, by akademicy pozwolili zwykłym ludziom cieszyć się tym, co u tego pisarza naprawdę wielkie i ważne: możliwością łączenia tekstu z życiem, zmysłową, dotykającą, radosną RZECZYWISTOŚCIĄ świata przedstawionego<sup>50</sup>.

Krzywdą wyrządzoną Joyce’owi jest tutaj dość wątpliwa, gdyż to raczej środowiska akademickie odpowiadają właśnie za obecny status jego pisarstwa. Stwierdzenie, że bardziej awangardowe teksty pisarza miały szansę zostać epokowymi bestsellerami, które zostały zaprzepaszczone przez snobistyczne kręgi odbiorców, zdaje się mniej prawdopodobne niż to, że bez przychylnego badacza zatoniłyby w zapomnieniu podobnie jak inne, mniej fortunne eksperymenty.

Jak Joyce powiedział jednemu ze swoich tłumaczy: „Umieściłem tam tyle zagadek i łamigłówek, że wystarczy ich profesorom na wieki sprzeczek na temat tego, co miałem na myśli, a to jest jedyna metoda na zapewnienie sobie nieśmiertelności”<sup>51</sup>.

Jeszcze raz, sam autor potwierdza tezę o pisaniu „pod Akademię”. Zda się przy tym podzielać pogląd, że główna (a w jego opinii jedyna) droga do uznania i wpisania do literackiego kanonu prowadzi właśnie przez uniwersytet. Pisanie symbiotyczne musi więc zarówno wytwarzać pewien nieasymilowany zasób inności, który z kolei będzie otwierał możliwości na niekończące się próby opisowej asymilacji. Z tej racji strategii literackiej awangardy mogą być jak najbardziej definiowane w odniesieniu do okalającego je akademickiego dyskursu.

## BIBLIOGRAFIA

- Attridge D., *Jednostkowość literatury*, tłum. P. Mościcki, Kraków 2007.  
Berenson F., *Hegel on Others and the Self*, „Philosophy”, nr 57 (219), <<http://www.jstor.org/stable/4619540>> [dostęp: 6.05.2017].  
Calvino I., *Jeśli zimą nocą podróżny...*, Warszawa 1998.  
Culler J., *Literatura w teorii*, tłum. M. Maryl, Kraków 2013.  
Culler J., *Teoria literatury*, tłum. M. Bassaj, Warszawa 1998.  
de Man P., *Resistance to theory*, „Theory and Literature” 2002, nr 33.

<sup>50</sup> A. Graff, *Nie oddamy Joyce’a!*, [w:] *Od Joyce’a do liberatury: szkice o architekturze słowa*, red. K. Bazarnik, Kraków 2002, s. 5.

<sup>51</sup> As Joyce told one of his translators, “I’ve put in so many enigmas and puzzles that it will keep the professors busy for centuries arguing over what I meant, and that’s the only way of insuring one’s immortality”. D.T. Max, *The Injustice Collector*, <<http://www.newyorker.com/magazine/2006/06/19/the-injustice-collector?printable=true>> [dostęp: 8.03.2017].

- Derrida J., *Psyche. Odkrywanie innego*, przeł. M.P. Markowski, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997.
- Fish S., *Interpretacja, retoryka, polityka*, tłum. K. Abriszewski, Kraków 2002.
- Friedrich H., *Struktura nowoczesnej liryki*, tłum. E. Feliksiak, Warszawa 1987.
- Fryer D.R., *The Intervention of the Other, Ethical Subjectivity in Levinas and Lacan*, New York 2004.
- Graff A., *Nie oddamy Joyce'a!*, [w:] *Od Joyce'a do liberatury: szkice o architekturze słowa*, red. K. Bazarnik, Kraków 2002.
- Interpretacja i nadinterpretacja*, red. S. Collini, tłum. T. Bieroń, Kraków 1996.
- Kambourov D., *Literary Institutions and the Institution of Literature in the Wake of Theory*, <<http://www.iwm.at/wp-content/uploads/jc-06-10.pdf>> [dostęp: 19.12.2016].
- Lyotard J.-F. *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska i J. Migasiński, Warszawa 1997.
- Markowski M.P., *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Kraków 2001.
- Markowski M.P., *Polityka wrażliwości*, Kraków 2013.
- Max D.T., *The Injustice Collector*, <<http://www.newyorker.com/magazine/2006/06/19/the-injustice-collector?printable=true>> [dostęp: 8.03.2017].
- Mickiewicz A., *Romantyczność*, [w:] A. Mickiewicz, *Ballady i romanse*, <<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/ballady-i-romanse.pdf>> [dostęp: 07.05.2017].
- Nealon J.T., *The Ethics of Dialogue: Bakhtin and Levinas*, "College English" 1997, nr 2 (59), <[www.jstor.org/stable/378545](http://www.jstor.org/stable/378545)> [dostęp: 4.05.2017].
- Pieszak E., *Trzy dyskursy o spotkaniu z Innym: Gombrowicza, Schelera i Lévinasa ścieżki spotkania w pobliżu wielkich dróg*, Poznań 2003.
- The Oxford companion to philosophy*, ed. T. Honderich, Oxford 1995.
- Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, tłum. J. Miziński, Lublin 1994.
- Weber M., *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Poznań 2004.

